

# Łona i Webber, Nie mam pojęcia

1.

Nie widziałem ciebie w żadnej hecy już dawno,  
a pamiętam, kiedy mówiłeś, że nie byłoby od rzeczy coś dziabnąć.  
Staliśmy w noc upalną pod odjebaną nam palmą i ja widziałem to czarno,  
ale brnąłem w to. I brałem dwie. Na twoją odpowiedzialność.

A ty, pamiętam, jak (nie bez racji skądinąd)  
najpierw puszczałaś uszu mimo pijacki bełkot, który mu z ust płynął.  
A, że przez parę domówek płynął mu dosyć wartko,  
no to doprawdy tej, co by nie dała się uwieść takiemu dictum próżno szukać z latarką.

A ty znów, ceniony dawniej za nadmiar fantazji,  
nagle kupiłeś kombi. Kurwa, kombi? Po co ci taki bagażnik?  
Ty ostatnio nie piłaś, chociaż się kalendarz imprez spiętrzył,  
on pił, więc odwoziłaś go tym kombi wprost do waszego m3.

Ja nie rozumiałem przyczyn tych spraw nietypowych,  
aż ocknąłem się o świcie leżąc pod stołem, po malowniczym pępkowym.  
Bo przyszło na świat to wasze szczęście niewymowne;  
Wasza... Wasz... Właśnie; tu jest cały mój problem:

Ref:

Nie wiem jak ono ma na imię x 2  
Baby boom tak daleko zaszedł,  
że kiedy tłum, to nie wiem które to wasze.

Nie wiem jak ono ma na imię x 2  
I boli mnie trochę ta rola,  
że mogę pogłaskać, ale nie mogę zawołać.

Nie wiem jak ono ma na imię x 2  
Baby boom tak daleko zaszedł,  
że kiedy tłum, to nie wiem które to wasze.

Nie wiem jak ono ma na imię x 2  
uroczy brzdąc doprawdy,  
ale by imię z nim sprząc szans nie widzę żadnych.

2.

Walczę, by nie być aż tak do tyłu:  
Tola, Maja, Marianka, Lila, Filip, Adam, Jaś, Franek, Bazyli, Alik, Hubert, Mikołaj, Zbylut  
Tyle pamiętam – resztę próbuję obejść,  
poprzestając na komplementach w stylu: och, jak pięknie rośnie to wasze... młode.

i prę do przodu w tę blagę, choć wiem, że nie powinienem w nią przec;  
mniejsza o imię już nawet - żebym ja chociaż znał płeć.  
I ten moment, gdy dziecko, to mądre dziecko, tak patrzy w ciebie,  
tak, jakby się chciało upewnić, że widzisz to, że ono wie, że ty nie wiesz.

I dałoby chętnie temu wyraz nieco dobitniej,  
ale póki co mówi niewiele, więc jest szansa, że mnie może nie sygnie.  
To boli. Mniejsza o jakość, ale ta ilość bólu,  
przez tę pamięć do imion, co tak mi osłabła, odkąd wam przyrost urósł.

Przyszło na świat wam wiosną, właśnie minęła jesień,  
a ja nie mogę wciąż sobie przypomnieć jak się nazywa ten owoc waszych uniesień.  
Liczę po cichu, że problem zgaśnie  
i nauczę się imion tych wszystkich dzieci, kiedy mi przyjdzie zawołać własne.

"Wbrew negatywnym prognozom GUS-u i zatrwającym statystykom o ujemnym przyroście natur